

Aneta Bołdyrew

Dziecko w rodzinie robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku : warunki życia i normy wychowania

Wychowanie w Rodzinie 7, 181-213

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Wychowanie w Rodzinie” t. VII (1/2013)

Aneta BOŁDYREW
Uniwersytet Łódzki, Polska

Dziecko w rodzinie robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warunki życia i normy wychowania

A Child in a Working Class Family in the Kingdom of Poland
at the Turn of the 19th Century

Streszczenie

Z punktu widzenia badań w naukach humanistycznych i społecznych (pedagogika, historia edukacji, socjologia, etnologia) ważnym problemem jest dyskusja nad pozycją i rolą dziecka w rodzinie robotniczej, warunkami jego socjalizacji i normami wychowawczymi w czasie intensywnych społecznych i ekonomicznych zmian. Sytuacja finansowa, struktura rodziny, więzi uczuciowe, kulturowe przesłanie środowiska wpływały na metody i cele wychowania dzieci. Rekonstrukcja tego zjawiska jest możliwa ze względu na źródła archiwalne (np. dokumenty organizacji społecznych, które wspierały biedne rodziny miejskie), czasopisma, przewodniki, pamiętniki, dane statystyczne, akty prawne (np. prawa dotyczące dzieci i młodzieży), materiały etnologiczne, literaturę, fotografie oraz liczne rozwiązania metodologiczne używane w tamtym czasie.

Słowa kluczowe: rodzina robotnicza na przełomie XIX wieku, socjalizacja, środki i cele wychowania.

Abstract

From the point of view of studies in humanities and social science (pedagogy, history of education, sociology, ethnology) an important issue of discussion is the position and the role of a child in a workingclass family, the conditions of his so-

cializing and the norms of education at the time of intensive social and economic changes. Financial situation, the structure of a family, emotional ties, cultural message of the environment influenced the methods and aims of bringing up children. The reconstruction of the phenomenon is possible due to the archive sources (for instance, the documents of social organizations which supported poor town families), newspapers, guide books, diaries, statistic data, acts of law (for instance, laws concerning children and young people), ethnologic materials, literature, photographs, and numerous methodological solutions used at that time.

Keywords: workingclass family on the turn of the 19th century, socialization, methods and aims of education.

Problematyka dzieciństwa, statusu i norm wychowania dziecka w rodzinie robotniczej w dobie przemysłowej nie były przedmiotem szerszego zainteresowania w dotychczasowych badaniach nad środowiskiem robotniczym. Historyczne, socjologiczne i antropologiczne analizy najczęściej uwagi poświęcały sytuacji całej grupy społecznej, jaką tworzyli robotnicy, warunkom życia codziennego, w których najważniejsze znaczenie przypisywano normom pracy, warunkom mieszkaniowym, płacom oraz aktywności społecznej i politycznej. Sytuacja rodzinna robotników traktowana była drugoplanowo, a kwestię warunków życia i modelu wychowania dzieci ujmowano tylko na marginesie rozważań o dorosłych członkach rodziny. Tymczasem pozycja i rola dziecka w rodzinie robotniczej, warunki jego egzystencji i wzorce wychowania w okresie intensywnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych są problemem istotnym z punktu widzenia nauk humanistycznych i społecznych. Uwzględnienie tego aspektu rozszerzyć może perspektywy badań nad dzieciństwem i rodziną z zakresu historii, pedagogiki, historii wychowania, socjologii, prawa, etnologii. Szczególnie cenne jest prowadzenie porównawczej analizy, odwołującej się do stanu badań, aparatu pojęciowego i metodologii wspomnianych nauk. Krytykowane dziś w literaturze przedmiotu „zauroczenie badaniami inter- czy transdyscyplinarnymi”¹, podkreślanie konieczności troski o ochronę suwerenności i odrębności poszczególnych dyscyplin jest niewątpliwie uzasadnione, ale w przypadku badań nad dzieckiem i dzieciństwem współpraca w ramach nauk humanistycznych i społecznych jest jak najbardziej pożądana i cenna. Celem niniej-

¹ E. Domańska, *Perspektywy badań historycznych w Polsce wobec zmian we współczesnej humanistyce*, [w:] J. Kolbuszewska, R. Stobiecki (red.), *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, Łódź 2010, s. 115.

szego artykułu jest próba wskazania obszarów badawczych, ważnych dla problematyki określonej w tytule i przedstawienie aspektów, które warto poddać komparatystycznej analizie. Drugą zasadniczą kwestią jest określenie kategorii źródeł, szczególnie przydatnych dla niniejszego zagadnienia, przy zwróceniu uwagi na konieczność dokonania hermeneutycznej interpretacji i krytyki, uwzględniającej kontekst, w jakim zostało napisane i wydane wykorzystywane źródło.

W badaniach nad środowiskiem robotniczym, w tym nad problemami życia rodzinnego, charakter źródeł stanowi bowiem istotne utrudnienie. Z jednej strony zachowało się niemało przekazów, z drugiej trzeba zwrócić uwagę, że światopogląd autora tekstu publicystycznego czy wspomnień, jego zapatrywania polityczne i religijne miały zasadnicze znaczenie dla sposobu przedstawiania świata robotników i ich życia rodzinnego. Obraz ten zawierał się między dwiema skrajnościami – od przypisywanej robotnikom brutalności, ciemnoty, niemal zezwierzczenia do głębokiego szacunku i wręcz idealizacji, widocznej zwłaszcza w tekstach działaczy socjalistycznych pochodzących z inteligencji. Konserwatywni publicyści, krytykujący procesy industrializacji i urbanizacji, podkreślali niekorzystny wpływ gwałtownego zwiększania się liczby ludności w miastach, uznając, że warunki życia i relacje społeczne w ośrodkach przemysłowych powodują demoralizację ludności napływowej. Miało to istotny wpływ na sposób pisania o rodzinie robotniczej, deprecjonowanej przez przeciwników zachodzących przemian. W prasie w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku pojawiały się bardzo surowe oceny kondycji rodziny robotniczej i jej funkcji wychowawczej. Władysław Ostrożyński pisał: „[...] społeczny stan, wychowanie i obyczajowe własności proletariatu, stoją również w ścisłej łączności z liczbą i natężeniem przestępstw. Pomiędzy ludźmi, którzy umysłowo stoją na najniższym stopniu wykształcenia, [...] którzy ścieśnieni po wielkich miastach w ciemnych żyją norach, rozszerzają się z niesłychaną szybkością nie tylko zakaźne choroby fizyczne, ale i obyczajowe; mieszkania proletariatu są też, jak praktyka uczy, wyższą szkołą przestępstwa”². Dalej autor podkreślał, że dzieci od rodziców uczą się przestępczości, i że „niektóre przestępstwa, jako choroby moralne są bądź zaraźliwymi, bądź nawet dziedzicznymi”³. W wielu tekstach pisano o degenerującym wpływie nędzy i braku oświaty, podkreślając całkowitą niewydolność wychowawczą rodziny robotniczej i uznając konieczność paternali-

² W. Ostrożyński, *Ze świata zbrodni*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1884, s. 829.

³ Tamże, s. 830.

stycznej kurateli przedstawiciele innych środowisk⁴. Z drugiej strony w apologetycznych przekazach podkreślano solidarność między robotnikami, a *proxi* przypisywano ludności robotniczej przywiązanie do tradycji i wartości życia rodzinnego.

Cenną kategorią źródeł są materiały biograficzne i autobiograficzne ludności robotniczej, w których życiu rodzinnemu, przebiegowi procesu socjalizacji często poświęcono sporo uwagi. Trzeba jednak pamiętać, że pamiętniki wydane drukiem w latach 1945–1989, jakkolwiek często bardzo interesujące, musiały odpowiadać wymogom ideologicznym, dlatego drukowano tylko wspomnienia osób o poglądach socjalistycznych. W rezultacie publikacje materiałów memuarystycznych nie uwzględniały relacji tych robotników, którzy sympatyzowali z endecją, osób podkreślających znaczenie udziału w praktykach religijnych. W efekcie sondażowe badania drukowanych wspomnień pokazują często obojętność czy wręcz nieprzychylny stosunek robotników do Kościoła⁵. Istotny wpływ kwestii ideologicznych jest widoczny zresztą także w wydanych w 1938 r. materiałach *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników*, opracowanych przez Zygmunta Mysłakowskiego i Feliksa Grossa, co utrudnia zbadanie faktycznych realiów dzieciństwa⁶. Tym większa jest wartość materiałów wspomnieniowych przechowywanych w archiwach. Niestety, i w tym przypadku zachowane relacje trudno uznać za w pełni reprezentatywne. Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę, że wspomnienia spisane były przez jednostki, które należały do elity swojego środowiska, osoby, które uznawały pozytywną wartość tego rodzaju zapisów, o refleksyjnym podejściu do swych życiowych doświadczeń, pragnących utrwalić obraz świata z przeszłości. Pytanie, w jakim stopniu ich rozważania można uznać za miarodajne dla całego środowiska. Kolejną sprawą, na jaką należy zwrócić uwagę, jest kwestia charakteru źródeł, wykorzystywanych dotychczas w badaniach historycznych. Analizując problemy środowiska robotniczego na przełomie XIX i XX wieku wybitni uczeni, w tym np. Anna Żarnowska, opierali się m.in. na biografiami i materiałach autobiograficznych, zgromadzonych w Centralnym Archiwum Komitetu Centralnego

⁴ Por.: M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1956, s. 14.

⁵ Por.: A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918)*, Kraków 1992.

⁶ Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników. Studium wstępne*, Kraków 1938.

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej⁷. W zasobach tych przechowywano akta działaczy ruchu robotniczego i aktywu partyjnego, co powoduje, że zgromadzony materiał cechuje ograniczona reprezentatywność. Interesującym zbiorem wspomnień robotników są zapisy wywiadów, przeprowadzanych od lat 60. XX wieku z pracownikami łódzkich zakładów przemysłowych, przechowywane w Archiwum Naukowym Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego. Badania prowadzone przez etnologów stanowią ciekawe uzupełnienie drukowanych i rękopiśmiennych pamiętników robotników, ale w tym przypadku ich wykorzystanie utrudnia kwestia słabego osadzenia w kontekście historycznym; w odniesieniu do dzieciństwa autorzy nierzadko łączyli realia z początków XX wieku z sytuacją w okresie międzywojennym. Mimo tego materiały etnologiczne stanowią bezcenne źródło, zawierają bowiem ważne informacje, dotyczące sytuacji materialnej i warunków bytowych, struktury rodziny, więzi emocjonalnych, przekazu kulturowego środowiska robotniczego i bezpośrednio refleksje na temat metod i celów wychowania dzieci.

W badaniach nad obyczajowością życia rodzinnego robotników interesujące informacje znaleźć można w literaturze pięknej i publicystyce społecznej, choć i w tym przypadku pamiętać należy o tendencyjności wielu przekazów i dominacji elementów fikcji literackiej nad realiami życia robotniczego, skłonności do eksponowania wątków o szczególnej dramaturgii, a pomijania „banalności” życia codziennego; z drugiej jednak strony estetyka naturalizmu opierała się na zasadach obiektywizmu i dokumentaryzmu, co sprzyjało powstaniu utworów, stosunkowo wiernie rejestrujących realia życia. W literaturze pięknej – a w znacznym stopniu także w publicystyce społecznej – obrazowanie świata robotniczego przybierało często skrajne formy, od przedstawiania fizycznej i moralnej degeneracji do gloryfikacji politycznej, narodowej i moralnej siły tej grupy społecznej, która stopniowo zajmowała coraz bardziej podmiotową pozycję. W każdym przypadku opis sytuacji dziecka, warunków jego życia, pozycji w rodzinie, zasad wychowania, był ważnym elementem narracji.

Kolejną ważną kategorią źródeł są poradniki i broszury, adresowane do ludności robotniczej. Na początku XX wieku zaczęto publikować niewielkie objętościowo poradniki, poświęcone przede wszystkim zdrowiu, higienie

⁷ A. Żarnowska opublikowała kilka cennych opracowań, poświęconych środowisku robotniczemu w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku, analizując także kwestie związane z życiem rodzinnym, zob. tej autorki: *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974; *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.

i wychowaniu dzieci, które miały naturalnie charakter postulatywny, nie sprawozdawczy, ale zgłaszając szereg postulatów często omawiały także rzeczywisty stan warunków życia rodziny robotniczej⁸.

Charakter wymienionej wyżej kategorii źródeł zmusza do konfrontacji tego typu przekazów z innymi grupami materiałów źródłowych. Należy więc podkreślić wielką rolę materiałów instytucjonalnych, w tym aktów stanu cywilnego, kluczowych dla określenia demograficznych aspektów życia rodzinnego czy archiwów przemysłowych i dokumentów organizacji społecznych, pozwalających określić choćby zakres działań wspierających rodziny robotnicze w zakresie wychowania dzieci i młodzieży ze strony właścicieli fabryk i różnego rodzaju instytucji dobroczynnych. Ważną kategorią źródeł są dane statystyczne, w tym chociażby ogólnie dostępne materiały drukowane, czyli *Statystyka Polski* opracowana przez Adama Krzyżanowskiego i Krzysztofa Kumanieckiego⁹ oraz pochodzące z 1927 roku opracowanie Instytutu Gospodarstwa Społecznego, przygotowane na podstawie ankiet, dotyczące warunków życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim¹⁰. W tym ostatnim przypadku trzeba uwzględnić, iż dane pochodziły już z okresu późniejszego, ale dają pewne wyobrażenia sytuacji rodziny robotniczej także w okresie przed I wojną światową, tym bardziej że znaczną część ankietowych stanowiły osoby, przynależące do środowiska robotniczego od co najmniej kilkunastu lat¹¹. Wskazując na wartość danych ilościowych należy podkreślić ogromne znaczenie metod kwantytatywnych, których zastosowanie może pomóc w określeniu podstawowych kwestii, dotyczących stanu zamożności rodziny robotniczej, poziomu dzietności czy zachorowalności i umieralności dorosłych i dzieci. Rekonstrukcji procesów socjalizacyjnych dzieci i młodzieży ze środowiska robotniczego służyć może także analiza przepisów prawnych, np. dotyczących pracy zarobkowej nieletnich. Wreszcie należy podkreślić znaczenie źródeł ikonograficznych. Na przełomie XIX i XX wieku popularne stało się wykonywanie przy ważnych okazjach fotografii; ten sposób utrwalania przeszłości, początkowo zarezerwowany dla elit, stopniowo stał się elementem kultury masowej. Upowszechnienie fotografii portretowej, pamiątkowej, rodzinnej sprawiło, że stała się ona ważną kategorią źródeł ikonograficznych także w odniesieniu

⁸ Zob. np.: W. Szenajch, *Dziecko w pierwszym roku życia*, Łódź 1907.

⁹ A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *Statystyka Polski*, Kraków 1915.

¹⁰ *Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet 1927*, Warszawa 1929.

¹¹ Por.: A. Żarnowska, *Robotnicy...*, dz. cyt., s. 275.

do środowiska robotniczego; w zamożniejszych rodzinach robotniczych zdjęcia wykonywano np. z okazji ślubów czy I komunii świętej¹². Ważnym dokumentem są także fotografie wykonywane w placówkach leczniczych, opiekuńczo-wychowawczych, zakładach pracy, mające za zadanie – zgodnie z XIX-wieczną koncepcją – obiektywne rejestrowanie i dokumentowanie rzeczywistości¹³. W zasobach archiwalnych i na łamach prasy znajduje się wiele fotografii przedstawiających dzieci, wykonanych w ochronkach, salach zajęć, szpitalach; często zamieszczanym w opracowaniach historycznych jest zdjęcie przedstawiające robotnice z dziećmi w łódzkiej poradni „Kropla Mleka”, wymownie obrazujące nędzę matek i niedożywienie dzieci. W okresie lokautu w Łodzi w prasie zamieszczano zdjęcia przedstawiające dzieci pozbawionych pracy robotników, zwracając się do czytelników z prośbą o finansowe wsparcie dla ochronek i doraźnych komitetów, organizujących całodzienną opiekę i dożywienie dzieci. Fotografie były bardziej wymowne niż dramatyczne apele społeczników¹⁴.

Różnorodność materiałów źródłowych pozwala na prowadzenie badań komparatystycznych i wykorzystanie różnych rozwiązań metodologicznych. Problemy funkcjonowania dziecka w rodzinie robotniczej, warunki jego dorastania, metody wychowawcze mogą być badane nie tylko z użyciem klasycznych metod, stosowanych w badaniach historycznych; warto sięgnąć po metody i pojęcia wykorzystywane także w socjologii czy antropologii kulturowej, warto uwzględnić również propozycje tzw. nowej humanistyki, sugerującej korzyści wynikające z reorientacji epistemologicznej, odwołania do założeń postmodernizmu, współczesnego nurtu wyznaczającego nowe obszary badań nad przeszłością, a w tym m.in. przełamanie podziału na zagadnienia „historyczne” i „niehistoryczne”, głównonurtowe i marginalne.

¹² H. Boguszewska, *Inna Warszawa*, [w:] Taż (red.), *Warszawa naszej młodości*, Warszawa 1954, s. 236–237.

¹³ Współcześni uczeni zwracają uwagę, że fotografie są nie tylko wiernym odbiciem rzeczywistości, faktograficznym przekazem, ale obrazem odwołującym się do obowiązujących konwencji estetycznych, a reguły fotografowania określa kontekst społeczno-kulturowy. Ich analiza może być więc znacznie bardziej pogłębiona, obejmująca sposób kreacji obrazu rzeczywistości. Kwestie te, w kontekście omawianego problemu, nie były jeszcze przedmiotem zainteresowania historyków ani etnologów. Status dziecka robotniczego i przypisywana mu społeczna rola są problemem badawczym, czekającym na komparatystyczną analizę, uwzględniającą także źródła ikonograficzne. Na temat znaczenia fotografii zob.: M. Sztandera, *Fotografia etnograficzna i „etnograficzność” fotografii. Studium z historii myśli etnologicznej i fotografii II poł. XIX i I poł. XX wieku*, Opole 2006.

¹⁴ Zob. m.in.: *Dzieci łódzkie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 12, s. 252.

Wyznaczona przez historiografię postmodernistyczną optyka badań prowadzi do rozszerzenia zainteresowań badawczych nad dziejami życia prywatnego, mentalności, osobistych przeżyć, emocji, podmiotowego traktowania zapisów zmiennych i ulotnych wrażeń, subiektywnych spostrzeżeń. Istotne znaczenie mają badania nad *mentalité* różnych środowisk i grup oraz czynnikami wpływającymi na kwestie mentalnościowe i światopoglądowe. Problemy wychowania młodego pokolenia do kultury robotniczej, samo rozumienie pojęcia „wychowanie do kultury robotniczej” są interesującymi propozycjami badań integrujących różne kategorie źródeł i metod.

W schemacie postępowania badawczego szczególną rolę przypisać należy konieczności zdefiniowania głównych pojęć, wpisanych w obszar podejmowanego tematu. Aprioryczne założenie oczywistości terminu tak podstawowego jak „dziecko robotnicze” może bowiem prowadzić do błędnych konkluzji. Wydaje się, że już w tekstach „z epoki”, powstałych u schyłku XIX i w pierwszych dekadach XX wieku nierzadko popełniano błąd utożsamiania różnych grup społecznych, usytuowanych na niższych szczeblach drabiny miejskiej społeczności. Toteż problemy rodziny, względnie trwale zakorzenionej w kulturze robotniczej, traktowano w podobny sposób, jak problemy dotyczące grup ludności słabo zasymilowanych w miejskiej społeczności, przez samych robotników uważanych – jak wskazują źródła wytworzone w tym środowisku – za osoby zajmujące odmienne miejsce w hierarchii, dopiero aspirujące do wejścia w obręb kultury robotniczej. Z perspektywy wywodzących się z wyższych grup społecznych obserwatorów życia miejskiego środowiska te były podobne i tak też przedstawiano je często w publicystyce. Wpływało to na deprecjonowanie środowiska robotniczego, zwłaszcza w obszarze jego oddziaływania na wychowanie młodego pokolenia. Dlatego zasadne wydaje się dokonanie podstawowej stratyfikacji społeczności polskiego miasta przemysłowego na przełomie XIX i XX wieku. Warto przypomnieć, że w badaniach nad społecznościami miejskimi w socjologii stosowany jest podział na grupy i warstwy społeczne. Klasyczne ujęcie Williama Lloyd'a Warnera wyszczególnia trzy warstwy ludności miejskiej – wyższą, średnią i niższą. Każda warstwa dzieliła się na dwie grupy – górną i dolną. W rezultacie w modelu Warnera społeczeństwo ujęte jest w sześciostopniowym podziale, który można przedstawić także w ujęciu dychotomicznym lub trójdzielnym¹⁵. Jeśli ten klasyczny model przyjąć do wstępnej analizy heterogenicznego społeczeństwa dużego miasta w Króle-

¹⁵ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008, s. 291–292.

stwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku, to wydaje się, że najmniej wątpliwości budzi klasyfikacja najniższej warstwy¹⁶. Utożsamianie dwóch najniższych grup, mimo zachodzącej niewątpliwie w znacznym stopniu fluktuacji, wydaje się jednak uproszczeniem. Ludzie bez stałego zajęcia i miejsca zamieszkania, od niedawna przebywający w mieście, znajdowali się w innej sytuacji niż ludność proletariacka, która zdążyła już osiąść w miejskiej przestrzeni, zwłaszcza ta część, która posiadała kwalifikacje zawodowe. Nie tylko sytuacja ekonomiczna, ale kultura społeczności robotniczej, tradycje, obyczaje, aspiracje oświatowe były inne niż ogromnej rzeszy wyrobników bez stałej pracy, miejsca zamieszkania. Zróznicowanie warunków i stylu życia było widoczne także w zakresie norm wychowania dzieci. Reasumując, należy podkreślić odmienną sytuację dziecka robotniczego i dziecka z najniższej warstwy miejskiej społeczności, zarówno co do warunków egzystencji, jak i społecznej roli oraz przebiegu socjalizacji, odmienną znajdującą potwierdzenie w przekazach źródłowych.

Odmienna pozycja rodzin zasiedziały i niedawno przybyłych do miasta w bezpośredni sposób dotyczyła także dzieci. W przekazach źródłowych wielokrotnie odnotowano problem położenia dzieci, które trudno określić mianem „dziecko robotnicze”; właściwy byłby termin „dziecko–robotnik”. Mowa tu o dzieciach, które wychowywały się w środowisku wiejskim, a mając 8–12 lat, przybywały w poszukiwaniu pracy do miasta. Typową sytuację opisywał np. urodzony w 1905 r. w Łodzi robotnik, którego rodzice przybyli do miasta w pod koniec lat 80. XIX wieku. „Matka miała wtedy 8 lat. Ponieważ wraz z licznym rodzeństwem nie mogli wyżyć z małego gospodarstwa rolnego, rodzice wydali ją do Łodzi do pracy, do rodziny. Pracowała w jakiejś fabryce, podawała nici, co tam było potrzeba”¹⁷. W ustabilizowaniu sytuacji w mieście pomagały więzi krewnicze; te dzieci, które miały krewnych osiadłych w mieście, zatrzymywały się u nich. Część podejmowała od razu pracę w fabryce lub warsztacie rzemieślniczym, część najpierw pracowała w charakterze służby domowej, by po kilku latach znaleźć zatrudnienie w przemyśle. Proces wychowania zachodził więc w tym przypadku w znacznej mierze w środowisku chłopskim, a dziecko – nawet jeśli miało zaledwie 8–10 lat, po przybyciu do miasta, zaczynało być trakto-

¹⁶ Niełatwo jest przypisać do określonej kategorii wyższe grupy, do których zaklasyfikować należy bardzo różne kręgi ludności (burżuazję, inteligencję, urzędników, kupców, rentierów, kamieniczników, zamożnych rzemieślników, artystów).

¹⁷ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1627, k. 1.

wane jak osoba dorosła. Dopiero dzieci takich przybyszów wychowywały się w kulturze robotniczej.

Względnie zasiedziała w przestrzeni miejskiej rodzina, której źródłem utrzymania była praca jednego lub obojga małżonków w fabryce przyjmowała normy obyczajowe typowe dla środowiska robotniczego. Akomodacja stylu życia przybyszów do warunków miejskich miała odbicie w sposobie wychowania dzieci. Uczenie dzieci wchodzenia w role społeczne, przypisane w środowisku robotniczym jego członkom, uważanym w realiach z przełomu wieków za uniwersalne i stałe było jednym z najważniejszych zadań wychowawczych rodziny. Prestiż wynikający z zasiedzenia rodziny w środowisku miejskim potwierdzany był przez stosunek właścicieli fabryk, chętnie zatrudniających kolejnych członków rodziny pracującego robotnika, co miało zapewniać stabilność załogi. Bardziej wiarygodnym pracownikiem było dorastające dziecko robotnika, które znało zasady kultury robotniczej, podstawowe normy i zwyczaje zachowań w miejscu pracy, podlegało kontroli nie tylko w fabryce, ale także nadzorowi środowiska rodzinnego i sąsiedzkiego. Na podstawie analizy materiałów etnologicznych można postawić tezę, że pierwsze pokolenie, które przybyło do miasta, dążyło do ustabilizowania swej pozycji i trwałego wejścia do środowiska proletariackiego. Ich dzieci, a więc drugie pokolenie, urodzone już w mieście, wychowywane było według norm przyjętych przez to środowisko. Właściwe wychowanie potomstwa było niezbędnym czynnikiem potwierdzającym aspiracje rodziny, wyrażające się m.in. pragnieniem rodziców, by dziecko zostało robotnikiem fabrycznym. Nie chciano natomiast, by wykonywało nawet przejściowo pracę w roli służby domowej, która wśród zasiedziały robotników była zajęciem nieprestizowym. Praca w fabryce potwierdzała status społeczny robotnika i jego dziecka. Kontynuacja stylu życia i zawodu rodziców przez dzieci utrwalała pozycję społeczną i towarzyską rodziny w oczach pracodawcy, społeczności sąsiedzkiej, wśród kolegów z fabryki. Dopiero wobec kolejnego, trzeciego pokolenia rodzina robotnicza wykazywała zainteresowanie edukacją w takim zakresie, by była ona przepustką do lepiej płatnej i wyżej cenionej pracy. Stąd w wielu przypadkach aspiracje oświatowe oznaczały dążenie, by syn osiągnął pozycję majstra w fabryce.

Bronisława Kopczyńska-Jaworska, rozważając z perspektywy etnograficznej proces wychowania dziecka robotniczego, określiła, że „[...] świadome kształtowanie osobowości dziecka nie było przedmiotem szczególnego zainteresowania rodziny robotniczej. Rzadko towarzyszyła mu szersza re-

fleksja i wyraźnie sprecyzowane cele działań wychowawczych¹⁸. Trudno do końca zgodzić się z tym stwierdzeniem, bowiem analiza źródeł wskazuje, że w środowisku robotniczym dążono do przygotowania dziecka do życia w społeczeństwie, poprzez wpojenia podstawowych umiejętności, sprawności, kompetencji. Jednocześnie trzeba przyznać, że skoncentrowanie całego procesu wychowania domowego na formowaniu postaw tradycyjnych nie sprzyjało rozwojowi postaw indywidualnych. Podobnie jak w rodzinie chłopskiej postawy nonkonformistyczne uchodziły za najbardziej niepożądane. Nadrzędnym celem wychowania dziecka w środowisku proletariackim na przełomie XIX i XX wieku było przekazanie mu wartości, które składały się na wzorcowy obraz przyszłego robotnika: prócz poszanowania dla autorytetów należały doń także karność, obowiązkowość, rzetelność, poczucie odpowiedzialności. Przygotowanie do podjęcia pracy w fabryce było więc ostatecznym celem oddziaływań wychowawczych, ale trzeba także zwrócić uwagę, że praca była również środkiem wychowawczym. Dotychczas w historiografii zwracano uwagę przede wszystkim na to, iż praca dzieci i młodzieży była środkiem poprawy budżetu rodziny proletariackiej. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wielu rodziców zabiegało o przyjęcie syna lub córki do fabryki, motywując to nie tylko potrzebami finansowymi, ale także troską o dziecko. Na wzór kultury chłopskiej w środowisku robotniczym aktywność zarobkowa dzieci uważana była za korzystne zjawisko. Miała zapewnić właściwy przebieg socjalizacji dzięki wczesnemu wdrożeniu do pracy w fabryce i uchronić od demoralizacji w środowisku rówieśników¹⁹. Nierzadkie były przypadki fałszowania przez rodziców metryki urodzenia i wręczania łapówek za przyjęcie do fabryki dziecka młodszego, niż zezwalały przepisy.

Sytuację pracujących dzieci regulowała ustawa z 1882 roku „O pracy małoletnich”. Przepisy wykonawcze do ustawy sformułowano dwa lata później, w istocie jednak weszła ona w życie w 1886 roku. W pierwotnej wersji nowe zapisy zabraniały zatrudniania dzieci poniżej 12. roku życia, a dzieci od 12 do 15 lat pracować mogły tylko w dzień (tj. między godzinami 5 a 21),

¹⁸ B. Kopczyńska-Jaworska, *Wychowanie dziecka robotniczego*, „Etnografia Polska” 1991, t. XXXV, z. 2, s. 94.

¹⁹ W łódzkiej fabryce Geyera w 1846 roku co czwarty pracownik był dzieckiem. W zakładach T. Grohmana w 1845 roku w przędzalni dzieci do 15. roku życia stanowiły 17,2% ogółu robotników. Ponadto pracowali tu uczniowie, w wieku 15–17 lat, stanowiący 16,8% załogi. W 1865 roku w Królestwie Kongresowym, w zakładach posiadających maszyny parowe dzieci stanowiły 20% ogółu pracujących. W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa – Łódź 1979, s. 49.

nie dłużej niż 8 godzin. Ostatecznie dopuszczono pracę dzieci w godzinach nocnych, pod warunkiem zapewnienia im 12-godzinnego odpoczynku. Złagodzone również nałożony wcześniej na pracodawców obowiązek zagwarantowania dzieciom nauki, jeśli nie ukończyły wcześniej szkoły elementarnej. W ostatecznym brzmieniu ustawa o ochronie pracy dzieci powstała w 1890 roku, wówczas również przyjęto zasadę, że pracodawca ma prawo do dalszego zatrudniania, w wymiarze 6 godzin dziennie, pracujących już dzieci mających nie mniej niż 10 lat²⁰. Przyjęcie nawet tak ograniczonej ustawy w zakresie ochrony pracy nieletnich wpłynęło na zmniejszenie zatrudnienia dzieci i młodzieży. Mimo tego w 1897 roku 4,8% ogółu robotników przemysłowych i rolnych oraz służby domowej w Królestwie Polskim stanowiły dzieci do 12. roku życia, 4,7% pracujących miało od 12 do 14 lat, 7,6% od 15 do 16 lat. Do kategorii młodocianych zaliczano także pracowników w wieku do 16. do 19. roku życia, którzy stanowili 13,6% ogółu robotników. W rezultacie niemal co dziesiąty zatrudniony miał mniej niż 14 lat, a prawie jedna trzecia nie przekroczyła 19. roku życia. Praca zarobkowa dzieci i młodzieży w środowisku robotniczym, przyjmowana powszechnie za normę, stała się w ostatnich dekadach XIX wieku przedmiotem krytyki pedagogów, lekarzy, działaczy społecznych, socjalistów. W publicystyce społecznej, m.in. na łamach „Prawdy” i „Głosu”, wiele pisano o fizycznej, intelektualnej i moralnej aberracji młodzieży pracującej w fabrykach.

Zagadnienia związane z pracą dzieci i młodzieży są jednymi z tych aspektów dzieciństwa, któremu autorzy wspomnień poświęcali najwięcej uwagi. W pamiętnikach i wywiadach dokładnie omawiali oni swoje pierwsze miejsce pracy, podkreślali rolę członków rodziny, którzy wprowadzali ich w tajniki pracy w fabryce. Często zwracano uwagę, że rodzice chcieli zapewnić dzieciom zajęcie, by uchronić je przed szkodliwym wpływem rówieśników, „bisurmanieniem”²¹. Urodzona w Łodzi w 1897 roku Helena Stefański wspominała, że poszła do pracy mając 12 lat, po skończeniu trzech klas szkoły, ponieważ ojciec nie zgadzał się na dalszą naukę²². Mężczyzna uro-

²⁰ J. Fijałek, *Zasady ochrony pracy dzieci, młodzieży i kobiet w Królestwie Polskim u schyłku XIX w.*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. II, Warszawa 1971, s. 155–178; E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 2, Warszawa 1978, s. 243–244; Zob. także: W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1885–1918*, Warszawa 1966, s. 62–64.

²¹ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1621, k. 1.

²² Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 2056, k. 1–2.

dzony w Łodzi w 1894 roku wspominał kolejne miejsca pracy, zaczynając od swego pierwszego zajęcia: „[...] miałem 7 lat to musiałem postronki kręcić u powroźnika. Zarabiałem rubel 20 kopiejek na tydzień. [...] Do pracy poszedłem w 1910 roku do Scheiblera. Ojciec znał majstra, poprosił go, żeby mnie wziął do pracy. Pracowałem na wykończalni przy towarze. Przesuwałem bele materiału, żeby się suszyły. Zarabiałem 3 ruble na tydzień, oddawałem matce. Na niedzielę matka dawała po 15 kopiejek na karuzelę. [...] To była ciężka praca dla dziecka, gorąco było, nogi bolały”²³. Tego rodzaju przekazów zachowało się bardzo wiele, podjęcie pracy było wydarzeniem kończącym okres dzieciństwa i także dlatego eksponowanym we wspomnieniach.

Wyznaczanie poczesnego miejsca problemom pracy zarobkowej w okresie dzieciństwa i adolescencji niewątpliwie było również wynikiem powszechnego w środowisku robotniczym marginalnego traktowania wielu aspektów wczesnego dzieciństwa. Można mówić o niedostrzeganiu w rodzinie robotniczej szeregu zagadnień, związanych z wychowaniem małego dziecka, co wynikało przede wszystkim z trudnych warunków bytowych, dużej liczby dzieci w rodzinie, wysokiej śmiertelności niemowląt, niskiego poziomu wykształcenia. Nie sprzyjało to pogłębieniu wśród ludności robotniczej refleksji nad znaczeniem dzieciństwa, zainteresowaniu problemami dziecka, wykraczającymi poza jego elementarne potrzeby. Wysoka zachorowalność wśród niemowląt i kilkulatków powodowała, że rodzice troszczyli się przede wszystkim o zdrowie dzieci, niewiele uwagi poświęcając emocjom i przeżyciom dziecka. W pewnym stopniu deprecjonowano znaczenie tych kwestii, w taki też sposób traktowali je autorzy pamiętników. Często opiece nad dzieckiem, treściom i metodom wychowania rodzinnego, więzi emocjonalnej i atmosferze domu rodzinnego, miejscu dziecka w rodzinie nie poświęcano wiele miejsca. Tendencja niepisania o swoich przeżyciach z dzieciństwa, pomijania rzeczy uważanych za błahe, brak namysłu nad tym, co kształtowało rzeczywistość świata dziecka wynikała zapewne także ze skłonności do nieuzewnętrzniania emocji, warunkowanej przez wzorce kultury ludowej, mającej silny wpływ na obyczajowość pierwszych pokoleń robotników²⁴. Ta „nieobecność” szeregu problemów utrudnia analizę dzie-

²³ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1622, k. 2.

²⁴ Większość osób wspominających dzieciństwo w ogóle nie odnosiła się do pierwszych lat swego życia albo odnotowywała tylko kilka faktów. Jeden z pamiętnikarzy w znamienity sposób pisał o najwcześniejszym okresie swego życia: „Pierwsze trzy lata mojego dzieciństwa pomijam, bo jak każde dziecko w tych pierwszych trzech latach nic nie myślałem, jak

ciństwa w środowisku robotniczym, co nie oznacza, że czyni ją niemożliwą. W wielu wypadkach konieczne jest odwołanie się do wiedzy źródłowej, uwzględniającej wskazane wcześniej kategorie źródeł oraz wiedzy pozaźródłowej.

Jak trudne były warunki egzystencji dziecka w rodzinie robotniczej od pierwszych chwil jego życia świadczą informacje na temat okoliczności porodu i położu. Dziecko przychodziło na świat w domu, a fatalne warunki mieszkaniowe powodowały, że trudno było zapewnić kobiecie elementarną intymność i higienę. Większość porodów odbierały akuszerki, nie mające odpowiedniego przygotowania do wykonywanej pracy; czasami przy rodzącej byli mężowie²⁵. Porody odbywały się w zatłoczonych mieszkaniach, a często ich świadkami były dzieci i inni członkowie rodziny, a w najbiedniejszych domach także sublokatorzy²⁶. Jeszcze na początku XX w. powszechnym zjawiskiem były poronienia i przedwczesne porody, co wynikało m.in. z popularnego w środowisku robotniczym przekonania, że im ciężej kobieta pracuje w czasie ciąży, tym lżej urodzi; kobiety wykonywały wiele męczących prac domowych, część pracowała do rozwiązania w fabryce. Brak fachowej opieki nad robotnicą w czasie ciąży i porodu był przyczyną wysokiej śmiertelności i matek, i noworodków. Początek XX w. przyniósł w tym względzie widoczną poprawę. Jeśli w 1897 r. tylko w 82 miastach Królestwa było po jednej etatowej akuszerce, to w 1913 r. było już 120 różnego rodzaju oddziałów położniczych²⁷. Istotne znaczenie miały tworzone w dużych ośrodkach miejskich izby porodowe, ale kobiety z rodzin robotniczych rzadko z nich korzystały. Zazwyczaj w przytułkach położniczych rodziły niezamężne kobiety z marginesu społecznego. Czynne zawodowo robotnice w czasie porodu korzystały czasem ze szpitali fabrycznych lub zapewnianej przez przedsiębiorców opieki akuszerskiej w domu²⁸. Takie formy opieki lekarskiej stwarzały jednak nieliczne zakłady przemysłowe, podobnie jak wypłacanie zasiłków położowych. W większości zakładów prze-

o również nie odnosiłem żadnych konkretnych wrażeń, któreby mi się wbiły w pamięć. Z czwartego roku życia przypominam sobie jak przez mgłę kilka ważniejszych wypadków, które tu pomijam, jako nie mające znaczenia". Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy pi-szą...*, dz. cyt., s. 282.

²⁵ A. Lipiński, *Pozostałości kultury tradycyjnej w łódzkich rodzinach robotniczych*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1965, t. VII, s. 21.

²⁶ I. Moszczeńska, *Jak rozmawiać z dziećmi o kwestiach drażliwych. Wskazówki dla matek*, Warszawa 1904, s. 59–60.

²⁷ E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej...*, dz. cyt., s. 334.

²⁸ W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów...*, dz. cyt., s. 164.

mysłowych nie było tego rodzaju funduszy, a ewentualne wsparcie dla kobiety w ciąży i połogu zależało od woli przedsiębiorcy. Liczba akuserek na 10000 kobiet była najwyższa w najbardziej uprzemysłowionych guberniach – w warszawskiej wynosiła 6,7, w piotrkowskiej – 4,6, podczas gdy w guberni suwalskiej – 1,2 i 1 – w siedleckiej²⁹. Trzeba jednak pamiętać, że na wsiach kobietom pomagały „babki”, często nie ujęte w żadnych oficjalnych statystykach.

Trudne warunki porodu i ryzyko komplikacji okołoporodowych oraz konieczność podjęcia niedługo po porodzie licznych obowiązków związanych z prowadzeniem domu i opieką nad starszymi dziećmi utrudniały zbudowanie właściwych relacji między matką i jej nowo narodzonym dzieckiem. Ubóstwo rodzin robotniczych i brak opieki medycznej przyczyniały się do wysokiej śmiertelności niemowląt i małych dzieci. W Warszawie w rodzinach robotniczych rodziło się przeciętnie około dziewięciorga dzieci, ale więcej niż jedna trzecia umierała³⁰. W Warszawie, według badań Bolesława Danielewicza, śmiertelność dzieci wynosiła 19%³¹. Przeciętna umieralność dzieci w Łodzi wynosiła 26%; dla porównania – w Poznaniu 22%³². Największa dzietność i śmiertelność dzieci występowała w rodzinach niewykwalifikowanych robotników. Na trudną sytuację małych dzieci wpływał także fakt, że czasami matka niedługo po porodzie wracała do pracy w fabryce. W większości rodzin podejmowano jednak starania, by mężatka po urodzeniu dziecka przestawała pracować zawodowo i zajmowała się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci³³. Było to normą wśród robotników warszawskich; w niektórych ośrodkach przemysłowych zamężne kobiety w wieku reprodukcyjnym wracały do pracy. Wysokim odsetkiem pracujących mężatek wyróżniały się np. zakłady włókiennicze w Żyrardowie; podobna tendencja występowała w łódzkim przemyśle³⁴. Jednak nawet w trudnej sytuacji materialnej matki nie mogły podjąć pracy po urodzeniu dziecka, niemal w ogóle nie było bowiem żłobków czy innych placówek, zapewniają-

²⁹ A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *Statystyka Polski...*, dz. cyt., s. 228.

³⁰ A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy...*, dz. cyt., s. 94.

³¹ M. Roszkowski, *O potrzebie rozpowszechnienia instytucji, zwanej „Kroplą mleka”, „Zdrowie”* 1905, s. 166; B. Danielewicz, *Śmiertelność dzieci warszawskich w pierwszym roku życia*, „Zdrowie” 1901, s. 748–757.

³² M. Roszkowski, *W sprawie żywienia niemowląt w Warszawie*, „Zdrowie” 1908, s. 766. Por.: A. Sokołowski, *Choroby proletariatu*, Warszawa 1918, s. 114–115.

³³ A. Żarnowska, *Klasa robotnicza...*, dz. cyt., s. 217–219.

³⁴ A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników Królestwa Polskiego u schyłku XIX w.*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. II, Warszawa 1971, s. 73.

cych opiekę najmłodszym dzieciom. Toteż tylko w wyjątkowo ciężkich warunkach bytowych, mając dziecko w wieku niemowlęcym, kobieta szukała pracy poza domem. Kilkulatki uczęszczały do ochronek lub były pozostawiane pod opieką starszego rodzeństwa. Urodzony w 1906 roku respondent wspominał: „Matka i ojciec pracowali po 12 godzin, zamykali nas w mieszkaniu, myśmy czekali dopóki nie przyjdą. Rodzice szykowali jedzenie, brat o 6 lat starszy przygrzewał”³⁵.

Matka była najważniejszą osobą w życiu małego dziecka. To ona zajmowała się nim przez pierwsze lata życia. W najwcześniejszym okresie sprawą największej wagi była troska o zdrowie niemowlęcia, zapewnienie mu właściwego pożywienia³⁶. Kobiety z rodzin robotniczych karmiły niemowlęta piersią, ale wiele z nich, osłabionych częstymi ciążami i porodami, niedożywionych, miało niewystarczającą ilość pokarmu. Zakup mleka krowiego często był zbyt dużym wydatkiem, mleko nie zawsze było odpowiedniej jakości³⁷. Toteż dużą popularnością cieszyły się poradnie, w których za niewielką opłatą lub bezpłatnie wydawano przebadane bakteriologicznie mleko³⁸. Pierwsza z poradni, nazywanych „Kroplami Mleka”, powstała w Łodzi w 1904 roku. Żywnienie niemowląt takim mlekiem chroniło je przed zaburzeniami żołądkowo-jelitowymi, a w rezultacie zmniejszyło ich nadumieralność. O skali potrzeb może świadczyć ilość mleka, wydawanego w łódzkiej stacji. Już w pierwszym roku jej działalności wydano 141868 dziennych porcji, w kolejnym roku 187141 porcji; przeciętnie w latach 1904–1905 dziennie wydawano mleko dla 200–250 dzieci. W 1914 roku liczba dzieci, korzystających każdego dnia z mleka wydawanego w łódzkiej „Kropli Mleka” wzrosła do 1100³⁹. Podobne poradnie funkcjonowały m.in. w Lublinie, Kaliszu, Piotrkowie, Płocku, Radomiu; w Warszawie rozdawnictwo mleka prowadził Instytut Higieny Dziecięcej im. Lenvala⁴⁰. Prócz wydawania mleka i opieki medycznej poradnie prowadziły działalność dydaktyczno-wychowawczą wobec kobiet; pracownicy poradni narzekali na ograniczone zainteresowanie matek, które chętnie korzystały z porad w cza-

³⁵ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1575, k. 1.

³⁶ „Los dziecka proletariackiego to głodowanie już w łonie matki, to skazanie go na powolne, późniejsze zamieranie”. H. Podkulska, *Środowisko wielkomiejskie*, Lwów 1936, s. 33.

³⁷ W. Szenajch, *Dziecko w pierwszym roku życia...*, dz. cyt., s. 12.

³⁸ „Rodzina i Szkoła” 1906, nr 21–22, s. 331.

³⁹ *Pamiętnik Towarzystwa „Kropla Mleka” w Łodzi 1904–1926*, Łódź [b.r.w.], s. 47.

⁴⁰ W. Chodźko, *O instytucjach kropli mleka*, „Zdrowie” 1907, s. 299–301; M. Demel, *Pedagogiczne aspekty warszawskiego ruchu higienicznego (1864–1914)*, Wrocław 1964, s. 113–114.

sie choroby dziecka, nie widziały natomiast potrzeby rozszerzania swej wiedzy na temat pielęgnacji zdrowego niemowlęcia. Z jednej strony wpływ na to miała mentalność kobiet, w większości analfabetek, z drugiej paternalistyczna postawa lekarzy i higienistów⁴¹.

Ubóstwo i brak znajomości zasad dietetyki powodowały, że dziecko spożywało pokarmy zupełnie niedostosowane do jego potrzeb, co miało zasadnicze znaczenie dla psychofizycznego rozwoju. Już niemowlętom podawano to, co jadali pozostali członkowie rodziny. Posiłki były mało urozmaicone. Na śniadanie jedzono chleb i kawę zbożową bez cukru. Na obiad spożywano zupy – kartoflaną, barszcz z ziemniakami, kapuśniak, żur, grochówkę, zacierki z wodą zalewane mlekiem, kasze (najczęściej jęczmienną) i ziemniaki, okraszone słoniną lub olejem, choć nierzadko nie wystarczało pieniędzy na dodatek tłuszczu. Do ziemniaków podawano czasem zsiadłe mleko lub śmietanę. Na podwieczorek spożywano chleb i kawę zbożową, na kolację znów zupy, chleb, ziemniaki lub kasze. Mięso pojawiała się w zależności od zamożności rodziny, zazwyczaj raz na tydzień, w niedzielę; w najbiedniejszych rodzinach robotniczych mięso spożywano tylko z okazji świąt⁴². Nieco zamożniejsi mogli sobie pozwolić na śledzie, jaja, serdelki czy szczególnie lubiany salceson, dawane również dzieciom, nawet kilkumiesięcznym.

Matka była pierwszą nauczycielką dzieci, przekazując im wiedzę na temat otaczającego świata, wpajając kodeks zachowania przyjęty w lokalnej społeczności, ucząc piosenek i porzekadeł. Robotnicy wspominali także o zasłyszanych w domu „bajdach, gawędach o straszylkach, smokach, czarownicach, potworach”⁴³. Część matek uczyła dzieci również czytania; jeden

⁴¹ Na przełomie XIX i XX wieku widoczne są próby podniesienia poziomu życia codziennego, propagowane przez lekarzy i higienistów. Publikowano poradniki dla kobiet z warstwy robotniczej. Zasięg tych publikacji był niewielki, proponowane rozwiązania, a nawet język broszur i poradników często niezrozumiałe dla ubogich robotnic. Największym problemem w popularyzowaniu wiedzy, obok utrudnień wynikających bezpośrednio z nędzy robotników, był utrzymujący się do końca XIX wieku wysoki poziom analfabetyzmu wśród ubogiej ludności miejskiej.

⁴² A. Suligowski, *Na Powiślu warszawskim*, Warszawa 1917, s. 54; E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej...*, dz. cyt., s. 299; M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001, s. 51–52. Upowszechnienie zasad racjonalnego żywienia widać dopiero w okresie międzywojennym. G.E. Karpińska, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Woźniak, *Pracować żeby żyć. Życie żeby pracować*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1992, t. XXXI, s. 79.

⁴³ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1644, k. 3.

z warszawskich robotników wspominał: „Nas uczyła matka w bardzo młodym wieku czytania na książkach. Pamiętam jak matka zadała nam do nauki kilka wierszy do śniadania, żebyśmy się nauczyli, bo o ile się nie nauczymy, to nie da nam śniadania, a że matka była zwykła słowa dotrzymywać, to też nieraz się przegwizdało śniadanie lub obiad [...]”⁴⁴. Na przełomie XIX i XX wieku w zamożniejszych rodzinach robotniczych, obok tradycji domowych opowieści, pojawił się zwyczaj głośnego czytania⁴⁵. Duża część kobiet nie była jednak w stanie zapewnić dzieciom takiej nauki i rozrywki, nie umiając czytać i pisać. O skali analfabetyzmu świadczą dane statystyczne: w 1897 roku w Królestwie Polskim na 1000 osób w wieku powyżej 9 lat 305 osób umiało czytać, w tym 342 mężczyzn i 268 kobiet; dla wybranych guberni wielkości te przedstawiały się następująco: w warszawskiej na 1000 osób czytać umiało 427 mężczyzn i 354 kobiety, w piotrkowskiej 348 mężczyzn i 271 kobiet, w radomskiej 249 mężczyzn i 197 kobiet⁴⁶. Dane statystyczne pokazywały także skalę analfabetyzmu w 1897 roku wśród kobiet aktywnych zawodowo. Wśród kobiet zatrudnionych w przemyśle fabrycznym 55,5% było analfaberkami, w handlu 65%, w usługach 68,5%, w służbie domowej 70%. Najwyższy poziom analfabetyzmu kobiet zanotowano wśród robotnic niewykwalifikowanych – 80%, najniższy wśród pracujących w zakładach rzemieślniczych – 39%⁴⁷. Wysoki współczynnik analfabetyzmu matek ograniczał więc w znacznym stopniu zakres domowej edukacji dzieci i poziom życia kulturalnego rodziny. Bieda i niski poziom intelektualny nie sprzyjały kupowaniu książek i gazet. W wielu rodzinach robotniczych, zwłaszcza ubogich, chęć uczenia się traktowano jako fanaberię, niechętnie odnoszono się do prób czytania przez dzieci, uznając to za stratę czasu. Zajęcia umysłowe traktowano jako dodatkowe, drugorzędne w stosunku do zadań związanych z gospodarstwem rodzinnym. Część dzieci uczęszczała do ochronek; w takim przypadku można mówić o przewadze znaczenia instytucjonalnych działań

⁴⁴ Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 213.

⁴⁵ A. Żarnowska, *Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarz (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, cz. 1, Warszawa 1992, s. 133.

⁴⁶ A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *Statystyka Polski...*, dz. cyt., s. 260.

⁴⁷ A. Żarnowska, *Kobieta w rodzinie robotniczej. Królestwo Polskie u schyłku XIX i na początku XX wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarz (red.), *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1995, s. 128; też, *Aspiracje...*, dz. cyt., s. 125. Szczegółowe zestawienia dla Królestwa Polskiego i Ziem Zabrzanych z podziałem na płeć i miejsce zamieszkania zob.: E. Vielrose, *Szacunki analfabetyzmu w zabrze rosyjskim*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1976, t. IX, s. 3–16.

oświatowych nad domową edukacją. Na początku XX wieku w rodzinach robotniczych, mających stosunkowo ustabilizowaną sytuację materialną i zawodową, zauważalny był wzrost aspiracji kształceniowych i kulturalnych. Tendencje te były nasilone szczególnie w lepiej rozwiniętych ośrodkach miejskich, takich jak Warszawa. W takich rodzinach dzieci w domu uczone były czytania i pisania, a regułą było wówczas większe zaangażowanie matek niż ojców⁴⁸.

Odgrywając w procesie wychowania dzieci, szczególnie w najwcześniejszych latach, priorytetową rolę, matka była także osobą, z którą zazwyczaj łączyły dzieci silniejsze więzi emocjonalne niż z ojcem. W pamiętnikach robotników, zebranych i poddanych analizie przez F. Grossa, widać zgodny sposób nakreślania postaci matki. W zdecydowanej większości relacji pamiętnikarzy wywodzących się z rodzin robotniczych i robotniczo-chłopskich matka występuje jako ofiarna, oddana rodzinie, poświęcająca się bez reszty pracy w celu zdobycia środków na utrzymanie i wychowanie dzieci⁴⁹. W wielu postaci matki jest podziwiana, ulega heroizacji, która jest szczególnie widoczna w tych wspomnieniach, których autorzy z niechęcią, a nawet nienawiścią piszą o osobie ojca, przedstawianego jako despota, tyranizujący żonę i dzieci, nie dbający o ich potrzeby⁵⁰. Na tle jego zachowania osoba matki jest gloryfikowana, a jednocześnie można dostrzec wręcz sakralizację macierzyństwa ubogiej robotnicy. Urodzony w Warszawie w 1906 roku Antoni Nowakowski pisał: „[...] fundamentem, podstawą i głową naszej rodziny była matka, jej zawdzięczam wszystko. [...] Wspominam ją jako najlepszą ze wszystkich matek świata, istotę niemal świętą, która całe swoje życie poświęciła wychowaniu dzieci, nie szczędząc trudu i wyrzeczeń. [...] Ojciec nie odegrał roli w naszym wychowaniu. Był to człowiek niezaradny, beztroski

⁴⁸ A. Żarnowska, *Aspiracje oświatowe...*, dz. cyt., s. 128, 133; E. Pietraszek, *Rola wychowawcza matki w rodzinie robotniczej 1880–1939 (w świetle pamiętników)*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja...*, cz. 1, dz. cyt., s. 160; Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 32, 168, 213.

⁴⁹ *Życiorysy górników*, oprac. G. Morcinek, J. Chałasiński, Katowice 1949, s. 78, 177, 230; S.R. Dobrowolski, *Saga rodu*, Warszawa 1971, s. 92–94.

⁵⁰ Daleko posunięte zaniedbania wobec dzieci w środowisku robotniczym podkreślali także obserwatorzy życia społecznego w dziewiętnastowiecznej Anglii. Jak pisze Galia Ben-ziman: „Commissioners and witnesses often described working-class parents as selfish brutes, careless about their children’s safety and health, and regularly spending the youngster’s wages on drink. In *The Effect of the Factory System* (1896), Allen Clarke attacks what he sees as the dehumanizing indifference and avarice of lower-class parents”. G. Ben-ziman, *Narratives of Child Neglect in Romantic and Victorian Culture*, New York 2012, s. 120.

i leniwy. Myślał przede wszystkim o sobie”⁵¹. Inny pamiętnikarz wspominał: „Matka moja to bohaterka i męczenniczka losu. Jej poorane zmarszczkami oblicze daje odbicie jak w lustrze przebytych trudów [...] Była i będzie dla nas przykładem. Nie kłaniam się żadnym obrazom ani posagom. Czynię to jedynie przed matką. Synowskie serce potrafi tylko ocenić jej trudy i poświęcenie”⁵². Zdaniem Grossa w rodzinach robotniczych „miłość macierzyńska, ogrom zwierzęcego wprost przywiązania jest tu regułą”⁵³. W podobnym duchu badacz kultury robotniczej wypowiadał się w całej pracy: „[...] cała psychika matki w środowisku robotniczym koncentruje się na najbliższych, a przede wszystkim na dzieciach. Cała jej działalność dół potomstwa ma na uwadze”⁵⁴. Z pewnością obraz matki wyłaniający się z opracowania uznać należy za jednostronny, niektóre wspomnienia pokazują także mniej korzystne zachowania matek. Urodzony na początku lat 80. XIX wieku Lucjan Rudnicki pisał: „Swą matkę kochałem miłością umówioną i nakazaną. Zbyt zatruwała mi życie nakazami robót, których nie cierpiałem. Za zaniedbanie obowiązków matka biła dzieci i krzyczała: Ażebyś już raz zdechł jak pies”⁵⁵. Niewątpliwie jednak przeważająca większość matek–robotnic odgrywała pozytywną i relewantną rolę w życiu rodziny.

Czynnikiem w największym stopniu wywołującym niechęć do ojców, a jednocześnie wpływającym na szacunek i miłość do matki, był alkoholizm mężczyzn⁵⁶. Ulegający nałogowi mężczyźni nie tylko zaniedbywali obowiązki związane z utrzymaniem rodziny, ale także często stosowali przemoc wobec dzieci i żony, kradli zarabiane przez żonę pieniądze, sprzedawali sprzęty domowe, by zdobyć środki na alkohol⁵⁷. Obojętność ojca wobec

⁵¹ A. Nowakowski, *Światła dla Warszawy. Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 5; Zob.: także S. Baranowski, *Pamiętnik robotnika*, oprac. T. Mrozowski, Łódź 1974, s. 12.

⁵² Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 324.

⁵³ F. Gross, *Proletariat i kultura. Warunki społeczne i gospodarcze kultury proletariatu*, Warszawa 1986, s. 298; Zob. też: B. Kopeczyńska-Jaworska, *Badania kultury robotniczej dużego miasta*, „Etnografia Polska” 1985, t. XXIX, z. 1, s. 71.

⁵⁴ F. Gross, *Proletariat i kultura...*, dz. cyt., s. 317–318.

⁵⁵ Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 76–77; L. Rudnicki, *Stare i nowe...*, t. I, dz. cyt., s. 37, 43.

⁵⁶ Zob. np.: A. Nowakowski, *Światła dla Warszawy...*, dz. cyt., s. 5–6.

⁵⁷ W wielu domach dzieci były świadkami aktów seksualnych dorosłych, często odbywanych pod wpływem alkoholu. Zapewne niejednokrotnie dochodziło do aktów przemocy ze strony pijanych mężczyzn. Jeden z pamiętnikarzy wspominał: „[...] plulem na całe życie rodzinne, tak wychwalane przez pobożnych księżulków. Jakże mogła żyć matka przez długie lata z takim zwierzęciem w ludzkiej skórze. Jakie musiały być ich stosunki rodzinne? A że były, najlepszym dowodem – są dzieci. W tych warunkach życie z kobietą musiało dla

dzieci, nierzadkie wypadki pozostawiania przez niego rodziny wpływała w decydującym stopniu na wzmocnienie więzi dzieci z matką. Jeden z pamiętnikarzy wspominając swe przypadające na początek XX wieku dzieciństwo pisał, że ojciec „[...] przychodził w każdy dzień późno w nocy pijany i wyprawiał straszliwe awantury [...] Bicie matki i mnie jako najstarszego było na porządku dziennym”. Autor wspominał, że prócz bezgranicznego lęku w dzieciństwie i głębokiej pogardy w wieku dorosłym nie odczuwał do ojca innego uczucia⁵⁸. Degrengolada życia rodzinnego była ukazywana jako najgorsza konsekwencja alkoholizmu w środowisku robotniczym⁵⁹.

Mimo silnych więzów uczuciowych z matką władza nad rodziną pozostawała domeną ojca. Ojcu przypisany był obowiązek wymierzania dziecku kary, zwłaszcza za poważniejsze wykroczenia. Stosowanie wobec dzieci nagan i surowych kar za wszelkie przejawy nieposłuszeństwa było normą w środowisku robotniczym; trzeba jednak wspomnieć, że w wielu przekazach respondenci podkreślali, że choć wielu rówieśników było karanych, oni sami nie otrzymywali kar cielesnych. Małym dzieciom dawano klapsy, starsze karano „dyscypliną”, stawiano do kąta, kazano klęczeć na rozsypanym grochu, czasem jednocześnie trzymając nad głową stołek. Razy wymierzali przede wszystkim ojcowie, chociaż z przekazów pamiętnikarskich wynika, że w wielu przypadkach matki również często stosowały kary cielesne⁶⁰. Matka pilnowała, by dziecko wypełniało domowe obowiązki. Należała do nich pomoc w czynnościach związanych ze sprzątaniem mieszkania, praniem, przygotowywaniem posiłków, robieniem zakupów, opieka nad młodszym rodzeństwem. Zazwyczaj w większym stopniu obowiązek pomocy w pracach domowych był nałożony na dziewczęta.

Nielatwo określić, w jakim zakresie w wychowaniu domowym występowały elementy kształcenia patriotycznego i religijnego. Przekazy źródłowe wskazują, że nie były one zupełnie nieobecne, zwłaszcza gdy chodzi o aspekty związane z wychowaniem religijnym⁶¹. Z pewnością jednak życie w mieście zmieniało tradycyjne wzorce pobożności i moralności religijnej,

mnie stracić urok. Na takie życie patrzyłem jak na największe świństwo. Jaki może być stosunek kobiety z mężczyzną, któremu z mordy śmierdzi gorzała, a wstrętny odór czuć w promieniu trzech kilometrów?” Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 153.

⁵⁸ Tamże, s. 54–55, 106, 152, 251.

⁵⁹ Por.: C. Hall, *Sweet home*, [w:] M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 4, Wrocław 1999, s. 73–75.

⁶⁰ *Życiorysy górników...*, dz. cyt., s. 137–138; Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 76–77.

⁶¹ J. Świdrowski, *Moja droga w świat. Wspomnienia 1906–1939*, Warszawa 1980, s. 23 i n.

osłabiało związki z Kościołem i autorytet duchowieństwa. Szczególnie w wielkich miastach zauważalne było mniejsze zaangażowanie ludności robotniczej w braniu udziału w praktykach religijnych; w wielu przypadkach można mówić o kryzysie religijności u robotników, któremu sprzyjała także słabość struktur organizacyjnych parafii w środowiskach wielkomiejskich⁶². Obojętność religijną w środowiskach robotniczych widać również w modelu wychowania dzieci. W wielu przypadkach widoczny jest selektywny stosunek do praktyk religijnych czy antyklerykalizm wyniesiony z domu, potęgowany przez własne doświadczenia dorastającej młodzieży⁶³. W domach, w których wychowywano dzieci w duchu religijności, niemal zawsze jego inicjatorką była matka⁶⁴. Część kobiet odmawiała w domu modlitwy, ale nie chodziła do kościoła⁶⁵. Urodzony w rodzinie robotniczej w 1892 roku łodzianin wspominał: „W każdym chrześcijańskim domu przy drzwiach wisiała kropielniczka ze święconą wodą. Gdy przychodzili chrześni, witając się maczali palce i się żegnali, rodzice wychodząc do pracy również się żegnali maczając palce”⁶⁶. Ale także w takich rodzinach w wychowaniu religijnym ograniczano się do nauki podstawowych modlitw; dużą wagę przywiązywano do zewnętrznych i zbiorowych form przeżywania religijności, zwłaszcza w czasie świąt. Dla statusu dziecka w rodzinie pewne znaczenie miało tzw. święto „Młodzieniaszków”, obchodzone 28 grudnia na Śląsku i południowo-zachodnich obszarach Królestwa Polskiego. W tym dniu matki z niemowlętami i małymi dziećmi udawały się do kościoła na mszę, w czasie której ksiądz udzielał dzieciom błogosławieństwa. Ten swoisty „dzień dziecka” w szczególny sposób uświadamiał rodzinie i społeczności robotniczej wartość jego życia⁶⁷. Trzeba także pamiętać, że istotną rolę w życiu religijnym robotników odegrał ruch mariawitów. Mariawici propagowali indywidualną modlitwę, częste przyjmowanie komunii świętej, odstąpienie od pobierania

⁶² J. Żarnowski, *Robotnicy polscy a Kościół katolicki*, [w:] A. Żarnowska (red.), *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, Warszawa 1986, s. 275.

⁶³ *Praca wśród ludu*, Lwów 1912, s. 16.

⁶⁴ A. Nowakowski, *Światła dla Warszawy...*, dz. cyt., s. 9, 16–17.

⁶⁵ Urodzony na początku XX wieku respondent wspominał o swej matce: „Bardzo rzadko chodziła do kościoła, za to modliła się, pracując w domu czy to przy sprzątanii czy przy naprawianiu odzieży. [...] Swoje nie chodzenie do kościoła tłumaczyła nieraz głośno: «Bóg mi wybaczy, widzi ile mam nieprzebranej pracy, chwałę Go zresztą tu w domu przy robocie»”. Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1644, k. 2.

⁶⁶ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1620, k. 1.

⁶⁷ D. Simonides, *Najpiękniejsze zwyczaje i obrzędy górnośląskie*, Katowice 1995, s. 23.

opłat za posługi religijne, dzięki czemu zdobyli znaczącą popularność, zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich. W okresie największego powodzenia, w latach 1909–1910, w szeregach mariawitów znalazło się ponad 100000 wyznawców⁶⁸.

Kwestie patriotyczne, polityczne i obywatelskie pojawiły się jako temat rozmów w środowisku domowym dopiero na początku XX wieku. Wcześniej wśród ludności robotniczej poziom świadomości narodowej był niski. Jak się wydaje, pewne zmiany w tym względzie przyniosły wydarzenia 1905 roku. Dzieci nie tylko przysłuchiwały się rozmowom rodziców, ale były również naocznymi świadkami ulicznych demonstracji, starć z siłami porządkowymi. Zapewne częściej też w rodzinach robotniczych pojawiały się elementy patriotycznego wychowania dzieci. Urodzony w 1909 roku pamiętnikarz wspominał: „Ojciec mój, będąc potomkiem rodziny, której członkowie brali czynny udział w powstaniach i buntach wolnościowych narodu polskiego, był o przekonaniach skrajnie patriotycznych, dlatego nas dzieci starał się wychować w swoim duchu, opowiadając nam od najmłodszych lat o dawnej świetności polskiej, o gehennie przodków w katogach sybirskich i o śmiertelnych wrogach, jakimi byli zaborcy. Rok więc 1914 był dla ojca rokiem nadziei, że może teraz Polska odzyska wolność. Tak wychowywani i stopniowo urabiani, widzieliśmy w rozpoczynającej się wojnie (nie ja, bo byłem za młody, ale starsze rodzeństwo) coś świętego, coś wzniosłego”⁶⁹. Większość rodzin robotniczych wykazywała jednak dość indyferentną postawę wobec problemów patriotycznych. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, iż przekazy źródłowe na ten temat są sporadyczne, toteż wszelkie uogólnienia trzeba traktować z dużą ostrożnością. Większe zainteresowanie wzbudzały kwestie społeczne i narodowościowe, głównie z racji konfliktów na tym tle w miejscu pracy, widocznych, zwłaszcza gdy właściciel fabryki czy personel kierowniczy byli niepolskiego pochodzenia. W wychowaniu dzieci raczej nie miało to większego znaczenia, a niektórzy pamiętnikarze, mieszkający w dzielnicach zamieszkiwanych przez różne grupy narodowe, wspominali np. wspólne zabawy na ulicach i podwórkach z dziećmi żydowskimi. Nie zmienia to faktu, że dzieci mimowolnie nabywały świadomość dystansu między społecznością polską i żydowską i odrębności „zamkniętej niewidzialnymi przegrodami dzielnicy żydowskiej”⁷⁰.

⁶⁸ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 272; A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 125.

⁶⁹ Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 282–283.

⁷⁰ B. Singer, *Moje Nalewki*, Warszawa 1959, s. 70.

O wychowaniu i codziennej egzystencji dziecka decydowały w dużym stopniu warunki mieszkaniowe rodziny⁷¹. W pierwszych latach XX wieku towarzystwa lekarskie i organizacje dobroczynne przeprowadzały sondażowe badania mieszkań robotników. Stwierdzono, że wszystkie lokale były niedostatecznie ogrzane. W Warszawie 23% mieszkań było zawilgoconych, w Lublinie takich mieszkań było 75%, w Kaliszu 40%. Duża część rodzin robotniczych mieszkała w suterrenach lub na poddaszach, a im gorsze było mieszkanie, tym więcej mieszkało w nim osób, najubożsi zmuszeni byli bowiem do przyjmowania sublokatorów⁷². Przeciętnie na jedną izbę przypadało 4–5 osób, ale czasem w jednym pokoju spało nawet 12–15 osób. W 39% przebadanych mieszkań na 1 łóżko przypadały 2 osoby, w 51% 3–4 osoby, w 10% 5 i więcej osób. Budowa domów i osiedli fabrycznych wpływała na poprawę sytuacji mieszkaniowej tylko części robotników (zamieszkanie na takim osiedlu było uważane przez robotników za nobilitację), większość rodzin nadal żyła w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny⁷³. Rodzinom mającym kilkoro dzieci trudno było znaleźć mieszkanie, jak wspominał jeden z robotników, „[...] gdy się szukało mieszkania a miało się dużo dzieci, nie mówiło się, ile jest dzieci. Gospodarz nie chciał wynajmować rodzinom wielodzietnym mieszkania”⁷⁴.

Małe dzieci rzadko opuszczały wnętrza mieszkania, co sprzyjało powstawaniu krzywicy, choroby powszechnej jeszcze na początku XX wieku; w 1905 roku w łódzkim szpitalu dziecięcym im. Anny Marii prawie 10% leczonych tam dzieci dotkniętych było krzywicą⁷⁵. Kilkuletnie dzieci w czasie ciepłych miesięcy bawiły się na zewnątrz, ale fatalne warunki miejskie, ciasna zabudowa, niszczenie podmiejskich terenów zielonych pod chaotyczną zabudowę mieszkaniową, zanieczyszczenie powietrza i wód gruntowych powodowało, że trudno mówić o wynikających z takich zabaw korzyściach zdrowotnych. Jeden z łódzkich robotników przywołując ulicę, przy której się wychował wspominał, że biegały po niej szczury wielkości kotów; wiele osób wspominało fetor z podwórkowych kloak. Brak kontaktu z przyrodą nie

⁷¹ O warunkach mieszkaniowych w Warszawie szerzej zob.: J. Cegielski, *Stosunki mieszkaniowe w Warszawie w latach 1864–1964*, Warszawa 1968, s. 17–168.

⁷² W. Berkan, *Życiorys własny*, Poznań 1923, s. 26–27, 32.

⁷³ A. Suligowski, *Kwestya mieszkań*, Warszawa 1889, s. 12–35; E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej...*, dz. cyt., s. 308–329; H. Podkulska, *Środowisko wielkomiejskie...*, dz. cyt., s. 33.

⁷⁴ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1612, k. 2.

⁷⁵ W. Kon, *Walka ze śmiertelnością niemowląt w Łodzi*, „Zdrowie” 1906, s. 752.

sprzyjał ani zdrowiu, ani pogłębieniu wrażliwości dzieci na piękno natury. Dziecko robotnicze kontakt z przyrodą miało tylko na skwerach czy w parkach, niewiele jednak było ich w miastach, a najbardziej okazałe parki dostępne były tylko dla zamożnej ludności, po wykupieniu biletu. Często jedyną szansą na wyjazd był udział w koloniach letnich, organizowanych przez Towarzystwo Kolonii Letnich dla Dzieci, formalnie zarejestrowane w 1897 roku, ale działające już w 1881 roku. Pierwsza grupa dzieci wyjechała w 1882 roku. Kolonie dostępne były dla pochodzących z najuboższych rodzin robotniczych chłopców i dziewczynek w wieku od 8 do 13 lat. Organizowano je w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Częstochowie, Radomiu, Płocku. Osobno wyjeżdżały dzieci chrześcijańskie i żydowskie. Ograniczone środki finansowe pozwalały na realizację idei letniego wypoczynku dla dzieci z najuboższych rodzin tylko w wąskim zakresie. I tak np. w 1912 roku warszawski oddział Towarzystwa otrzymał 8100 zgłoszeń, z czego na kolonie zdołano wysłać zaledwie 3400 dzieci. Lubelski oddział organizował wyjazdy dla około 1400 dzieci rocznie, łódzki dla 500. W każdym przypadku chętnych było kilka razy więcej⁷⁶.

Miejszem codziennych zabaw mogły być tylko wąskie ulice i podwórka, nierzadko tzw. studnie. Jeden z respondentów wspominał: „Jaką kulturę i rozrywkę mogły mieć robotnicze dzieci – lalkę szmacianą, piłkę szmacianą, ulice i cuchnące rynsztoki”⁷⁷. Najbliższe otoczenie było przestrzenią zabaw kilkuletnich dzieci. Tradycyjnymi zabawami grupowymi były gry w piłkę, w klipę, gonitwy, zabawy „w chowanego”, w „ślepą babkę”, w „Ojca Wirgiliusza”, w „Jaworowych ludzi”, w „komórki do wynajęcia”, w „konopie” etc.⁷⁸ Zimą lepiono bałwany, śnieżki, ślizgano się po zamrzniętych ulicach i stawach⁷⁹. Zabawy odtwarzały także codzienne czynności dorosłych, naśladowano obrzędy religijne i różnorodne uroczystości. Stąd zabawy „w wesele”, „w pogrzeb” czy „w kołędowanie”. Do najpopularniejszych zabawek zamożniejszych robotniczych dzieci należała piłka i lalka, a także zabawkowe instrumenty muzyczne, skakanki, drewniane koniki. Najuboższe bawiły

⁷⁶ E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej...*, dz. cyt., s. 340–341.

⁷⁷ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1645, k. 3.

⁷⁸ Urodzony w 1905 roku łódzianin wspominał: „Jak byłem mały bawiłem się «w ruskiego» z innymi dziećmi z podwórka. Dzieci miały piłkę, nazywały się różnymi narodowościami. Jeden z nich wywoływał, np. Francuz, wywoływany schylał się, brał piłkę i trafiał w rozbiegające się dzieci. Trafiony wywoływał”. Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1621, k. 1.

⁷⁹ S.R. Dobrowolski, *Saga rodu...*, dz. cyt., s. 142–143.

się skorupkami, skakały na sznurkach, grały „w klasy”. Starsze dzieci oddały się od domu, bawiły się na niezabudowanych placach, podmiejskich polach, wędrowały po ulicach miasta. Tworzyły grupy rówieśnicze, wybierały swojego przywódcę. Dzieci, podobnie jak dorośli, chętnie przypatrywały się na ulicy codziennym wydarzeniom. Szczególną atrakcją było przybycie trupy cyrkowej, wędrownych aktorów, kapeli podwórkowej, katarzyniarza, a także interwencja pogotowia, policji lub straży pożarnej⁸⁰. Przywoływaną we wspomnieniach z dzieciństwa atrakcyjną formą wspólnej rodzinnej i środowiskowej rozrywki były majówki, wyprawy na podmiejskie tereny zielone, gdzie urządzano pikniki i zabawy. Warto przy okazji zaznaczyć, że kształtujące się w miastach na przełomie XIX i XX wieku tereny rekreacyjne w wielu przypadkach taki charakter zachowały do dziś (choć współcześnie ich obszar zazwyczaj jest mniejszy, zmianie uległ też ich charakter), co jest istotne dla miasta i jego mieszkańców, stanowiąc ważny kulturowo element w miejskim pejzażu.

Wielkie znaczenie w kulturze robotniczej miały relacje z sąsiadami w obrębie jednej kamienicy i podwórka, czemu towarzyszyło zmniejszenie intensywności kontaktów z rodziną pozostałą na wsi. Dzieci wychowywano w poczuciu wagi relacji dobrosąsiedzkich, przywiązania do lokalnego otoczenia, czemu towarzyszyło poczucie odrębności różnych części miasta i niechęć do mieszkańców innych rejonów. Jeden z łodzian wspominał: „[...] przed wojną 1914 r. były między dzielnicami straszne zawiści”⁸¹. Miejsce zamieszkania i miejsce pracy wyznaczały przestrzeń, w której toczyło się życie robotników i ich rodzin; przywiązanie do „swojej” części miasta, niechęć do „obcych” przejmowały także dzieci⁸². Więzy w obrębie najbliższego otoczenia wzmacniały związki towarzyskie. Często potwierdzał je wybór sąsiadów lub kolegów z fabryki na rodziców chrzestnych dziecka. Od dzieci

⁸⁰ A. Lipiński, *Pozostałości kultury tradycyjnej...*, dz. cyt., s. 23; J. Galewski, L.B. Grzeniewski, *Warszawa zapamiętana. Ostatnie lata XIX stulecia*, Warszawa 1961, s. 12–18; B. Dziubek, *Zaczynałem u Lilpopa*, Warszawa 1969, s. 24; B. Hertz, *Na taśmie 70-lecia*, Warszawa 1966, s. 36–37; J. Świdrowski, *Moja droga w świat...*, dz. cyt., s. 34–35.

⁸¹ Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 2826, k. 16.

⁸² O znaczeniu kontaktów sąsiedzkich w obrębie wspólnego podwórka pisze A. Kuczyńska-Skrzypek: „Ta wspólnota przestrzenna i wspólnota interesów i warunków bytu tworzyła więź, która kształtowała jednolitość kultury i sprzyjała dość stabilnemu utrzymywaniu się tradycyjnych form życia”. A. Kuczyńska-Skrzypek, *Badania nad kulturą robotniczą w etnografii*, [w:] R. Kołodziejczyk (red.), *Klasa robotnicza i ruch robotniczy na zachodnim Mazowszu 1878–1948*, Warszawa 1981, s. 131.

wymagano okazywania szacunku i posłuszeństwa wobec wszystkich sąsiadów i znajomych rodziców⁸³. Hierarchiczność regulowała funkcjonowanie rodziny, była też podstawą stosunków sąsiedzkich. Wpojenie poważania dla autorytetów było nadrzędnym celem socjalizacji młodego pokolenia. Na zasadach zwierzchności starszych opierał się w znacznej mierze konwenans robotniczy, a zewnętrznym tego przejawem był chociażby zwyczaj całowania w rękę starszych członków rodziny i znajomych rodziców. Ucząc dziecko dbałości o zachowanie dobrych kontaktów z mieszkającymi w sąsiedztwie innymi rodzinami robotniczymi uświadamiano mu znaczenie więzi społecznych. Dziecko poznawało zresztą na co dzień rolę wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych, udzielanego sobie nawzajem przez sąsiadów, ucząc się przy okazji obowiązku solidarnego zachowania.

W życiu dziecka z rodziny robotniczej szczególnie istotny był okres, w którym wkraczało ono w krąg skupionej na podwórku lub ulicy grupy rówieśniczej, mającej od tego momentu najważniejsze znaczenie dla jego dalszej socjalizacji⁸⁴. Właśnie w kręgu rówieśników dziecko nie tylko spędzało dużo czasu, ale także zdobywało nowe doświadczenia i wiedzę o świecie. Zaabsorbowani obowiązkami dorośli członkowie rodziny w niewielkim zakresie kontrolowali poczynania starszych dzieci, które poza wspólną zabawą miały możliwość swobodnej obserwacji miejskiego życia, nawiązania nowych kontaktów, zdobycia różnego rodzaju umiejętności. Wszystko to sprawiało, że zmuszone do tego okolicznościami dziecko miejskie było samodzielne i zaradne. Miało znaczny zakres wiadomości i doświadczeń, dzięki czemu było bardziej śmiałe i otwarte na nowości niż jego rówieśnik ze środowiska wiejskiego⁸⁵. W porównaniu z dzieckiem chłopskim dysponowało natomiast na pewno niższym poziomem wiedzy o przyrodzie i zjawiskach meteorologicznych.

Na niekorzystny wpływ środowiska rówieśniczego i demoralizację dzieci z warstwy robotniczej zwracano uwagę w publicystyce. Uważano, że pozbawiona właściwej opieki rodzicielskiej i edukacji szkolnej młodzież łatwo może stać się „dziećmi ulicy”, narażonymi na deprawację i konflikt z prawem⁸⁶. Adolf Suligowski w *Mieście analfabetów* pisał: „W okolicach podrogażkowych nad Wisłą i w ogóle w dzielnicach z biedniejszą ludnością, bose

⁸³ L. Rudnicki, *Stare i nowe...*, dz. cyt., s. 52.

⁸⁴ J. Chałasiński, *Drogi awansu społecznego robotnika*, Poznań 1931, s. 91.

⁸⁵ B. Kopczyńska-Jaworska, *Wychowanie...*, dz. cyt., s. 97.

⁸⁶ A. Wójcicki, *Robotnik polski w życiu rodzinnym*, Warszawa 1922, s. 130; Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 75.

chłopczyny i dziewczęta włóczą się całymi gromadami, budząc w głowie myślącego człowieka zapytanie i obawę, co z tego wyrośnie?”⁸⁷ Nierzadko pochoinnie, jak wspomniano już wcześniej, publicyści przypisywali środowisku robotniczemu tolerowanie zachowań transgresywnych u dorastających dzieci.

Rzadziej niepokój obserwatorów wzbudzał natomiast niekorzystny wpływ zajęć ulicznych, których obserwatorami były także dzieci w okresie rewolucji 1905 roku i latach porewolucyjnych. Tymczasem trzeba przypomnieć, że w miastach dochodziło do krwawych zamieszek nie tylko między rewolucjonistami a policją. W latach 1906–1907 miała miejsce eskalacja konfliktów na tle politycznym między zwolennikami różnych partii. Wydarzenia rewolucyjne, strajki w zakładach pracy, narastające konflikty między Polakami a Żydami, antagonizmy między działaczami socjalistycznymi, endeckimi i chadeckimi przyczyniały się do barbaryzacji miejskiego życia. Dzieci były mimowolnymi świadkami tych zajęć, uczestniczyły w wielu z nich, obserwowały podziały i konflikty, co wpływało na postrzeganie świata, budowanie relacji z innymi – „swoimi” i „obcymi”, według wzorców obserwowanych w rodzinie i najbliższym otoczeniu. Historycy odnosząc się do tego dramatycznego okresu nie zwracają zazwyczaj uwagi na jego znaczenie dla wychowania młodego pokolenia, dorastającego w obliczu konfliktów i przemocy wśród dorosłych. Najbardziej dramatyczny przebieg miały walki bratobójcze w Łodzi. Konflikt między przeciwnikami politycznymi narastał od jesieni 1906 roku; od października do grudnia zginęło 120 osób. Ogółem w latach 1906–1907 zginęło 322 osoby, ponad 400 było rannych⁸⁸. Ofiarami w większości byli robotnicy. W walkach rodziny traciły głównych żywicieli, a dzieci ojców. Były świadkami wyjątkowej brutalizacji życia i zaniku wszelkich norm (rannych dobijano na ulicach, w karetkach pogotowia, strzelano do uczestników konduktów pogrzebowych).

Negatywny wpływ na życie rodziny robotniczej i wychowanie dzieci miał alkoholizm, jak wspomniano wcześniej, zazwyczaj dotyczący ojców. Na przełomie XIX i XX wieku w przekonaniu dużej części pracowników fabrycznych „dobry pijak był dobrym robotnikiem”⁸⁹. Problem pogłębiał obecny w niektórych rodzinach zwyczaj podawania alkoholu także dzieciom. Z badań przeprowadzonych na początku XX wieku wśród dzieci łódzkich do

⁸⁷ A. Suligowski, *Miasto analfabetów*, Kraków 1905, s. 2.

⁸⁸ *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. I: do 1918 r., red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa – Łódź 1988, s. 435–436.

⁸⁹ Z. Myślakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą...*, dz. cyt., s. 34.

14. roku życia wynikało, że tylko 21,3% nigdy nie piło alkoholu. W tym samym czasie w warszawskich rodzinach zaniedbanych społecznie co drugi 10-latek spożywał alkohol⁹⁰. W 1908 roku na 4000 zbadanych dzieci łódzkich tylko 800 nie znało smaku lub nie piło systematycznie alkoholu⁹¹. Pamiętnikarze często wspominali, że wódka była stałym atrybutem spotkań robotników, w czasie których dawano ją również dzieciom. Ambicją kilkunastoletniego chłopca było wypicie alkoholu jednym haustem, bez zakrzuszenia, budziło to bowiem uznanie matki, ojca i przybyłych gości. Trzeba jednak podkreślić, że w wielu wywiadach respondenci wspominali, że w ich domu surowo przestrzegano, by dzieci nie piły wódki. Nie zmienia to faktu, że można mówić o dość powszechnej w środowisku robotniczym akceptacji dla spożywania alkoholu przez nastoletnie dzieci.

Przedstawione powyżej rozważania zawierają kilka refleksji na temat pozycji dziecka w rodzinie robotniczej, są próbą wskazania czynników, które można uznać za determinujące warunki bytowe i model wychowania. Ze względu na obszerność podjętego problemu z konieczności zrezygnowano z analizy wielu zagadnień, jak choćby struktury demograficznej rodziny robotniczej, funkcjonowania dzieci w rodzinach niepełnych, problemu związków konkubinackich, zdrowotności dzieci, konfliktów międzypokoleniowych. Interesującym zagadnieniem jest także zmiana transmisji kulturowej w środowisku robotniczym w warunkach wzrastającej roli ochronek i szkół, co powodowało, że rodzina traciła bezwzględnie dominujące znaczenie, a ideał wychowawczy uległ istotnym przeobrażeniom. Na uwagę zasługuje szereg kwestii, związanych z sytuacją dorastającego dziecka, przebiegiem socjalizacji wtórnej, wreszcie udziałem rodziny w wyborze współmałżonka. Istotnym problemem są podobieństwa i różnice w modelu wychowania domowego w środowisku robotniczym, w zależności od regionu – rozumianego w sensie geograficznym i kulturowym, a także w zależności od wielkości ośrodka przemysłowego i jego specyfiki, wynikającej z dominacji określonej gałęzi przemysłu. Oczywiście problemy, które zostały zasygnalizowane w niniejszym tekście, wymagają szczegółowych badań. Celem artykułu jest zwrócenia uwagi na interesujący obszar badawczy, godny pogłębionej analizy z użyciem różnych możliwości metodologicznych i strategii interpretacyjnych, służących rozszerzeniu pola obserwacji. Wstępny rekonesans badaw-

⁹⁰ W. Berner, *Alkoholizm w Łodzi na przełomie XIX i XX w. (do 1914 r.) jako problem społeczno-zdrowotny*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. XLIII, s. 122.

⁹¹ J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-histeryczne*, Łódź 1990, s. 230.

czy potwierdza z jednej strony doniosłość problemu, z drugiej znaczną ilość materiałów źródłowych, których analiza pozwoliłaby z pewnością na rekonstrukcję wielu faktów, mających zasadnicze znaczenie dla oblicza dzieciństwa w środowisku robotniczym na przełomie XIX i XX wieku. Kwerenda przeprowadzona w wybranych materiałach archiwalnych, drukowanych wspomnieniach, czasopiśmie wskazuje także na trudności związane z charakterem zachowanych przekazów i każe postawić pytanie o ich reprezentatywność. Niektóre zagadnienia, jak na przykład kwestie wychowania patriotycznego, pojawiają się we wspomnieniach tak rzadko, że można je analizować tylko jako świadectwa indywidualnych postaw, które nie uprawniają do sformułowania uogólnień. Mimo tych trudności – a może należałoby powiedzieć, że również dzięki nim – temat wydaje się bardzo interesującym problemem badawczym. Bliższe poznanie sytuacji dziecka, obyczajowości życia rodzinnego i ewolucji norm wychowania w środowisku robotniczym może przyczynić się do lepszego zrozumienia fenomenu życia społecznego miasta przemysłowego w Królestwie Polskim w dobie intensywnych przeobrażeń cywilizacyjnych.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Naukowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, sygn. B 1575, B 1612, B 1620, B 1621, B 1622, B 1627, B 1644, B 1645, B 2056, B 2826.
- Baranowski S., *Pamiętnik robotnika*, oprac. T. Mrozowski, Łódź 1974.
- Berkan W., *Życiorys własny*, Poznań 1923.
- Berner W., *Alkoholizm w Łodzi na przełomie XIX i XX w. (do 1914 r.) jako problem społeczno-zdrowotny*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. XLIII.
- Boguszewska H., *Inna Warszawa*, [w:] Taż (red.), *Warszawa naszej młodości*, Warszawa 1954.
- Chodźko W., *O instytucjach kropli mleka*, „Zdrowie” 1907.
- Danielewicz B., *Śmiertelność dzieci warszawskich w pierwszym roku życia*, „Zdrowie” 1901.
- Dobrowolski R., *Saga rodu*, Warszawa 1971.
- Dzieci łódzkie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 12.
- Dziubek B., *Zaczynałem u Lilpopa*, Warszawa 1969.
- Galewski J., Grzeniewski L.B., *Warszawa zapamiętana. Ostatnie lata XIX stulecia*, Warszawa 1961.
- Hertz B., *Na taśmie 70-lecia*, Warszawa 1966.
- Jastrzębski W., *Wspomnienia 1885–1918*, Warszawa 1966.
- Kon W., *Walka ze śmiertelnością niemowląt w Łodzi*, „Zdrowie” 1906.
- Krzyżanowski A., Kumaniecki K., *Statystyka Polski*, Kraków 1915.

- Moszczeńska I., *Jak rozmawiać z dziećmi o kwestiach drażliwych. Wskazówki dla matek*, Warszawa 1904.
- Mysłakowski Z., Gross F., *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników. Studium wstępne*, Kraków 1938.
- Nowakowski A., *Światła dla Warszawy. Wspomnienia*, Warszawa 1973.
- Ostrożyński W., *Ze świata zbrodni*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1884.
- Pamiętnik Towarzystwa „Kropla Mleka” w Łodzi 1904–1926*, Łódź [b.r.w.].
- Płochocki M., *Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1956.
- Praca wśród ludu*, Lwów 1912.
- „Rodzina i Szkoła” 1906, nr 21–22.
- Roszkowski M., *O potrzebie rozpowszechnienia instytucji, zwanej „Kroplą mleka”, „Zdrowie”* 1905.
- Roszkowski M., *W sprawie żywienia niemowląt w Warszawie*, „Zdrowie” 1908.
- Rudnicki L., *Stare i nowe*, t. I, Warszawa 1949.
- Singer B., *Moje Nalewki*, Warszawa 1959.
- Sokołowski A., *Choroby proletariatu*, Warszawa 1918.
- Suligowski A., *Kwestya mieszkań*, Warszawa 1889
- Suligowski A., *Miasto analfabetów*, Kraków 1905.
- Suligowski A., *Na Powiślu warszawskim*, Warszawa 1917.
- Szenajch W., *Dziecko w pierwszym roku życia*, Łódź 1907.
- Świdrowski J., *Moja droga w świat. Wspomnienia 1906–1939*, Warszawa 1980.
- Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet 1927*, Warszawa 1929.
- Wójcicki A., *Robotnik polski w życiu rodzinnym*, Warszawa 1922.
- Życiorysy górników*, oprac. G. Morcinek, J. Chałasiński, Katowice 1949.

Opracowania

- Benziman G., *Narratives of Child Neglect in Romantic and Victorian Culture*, New York 2012.
- Cegielski J., *Stosunki mieszkaniowe w Warszawie w latach 1864–1964*, Warszawa 1968.
- Chałasiński J., *Drogi awansu społecznego robotnika*, Poznań 1931.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.
- Chwalba A., *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918)*, Kraków 1992.
- Demel M., *Pedagogiczne aspekty warszawskiego ruchu higienicznego (1864–1914)*, Wrocław 1964.
- Domańska E., *Perspektywy badań historycznych w Polsce wobec zmian we współczesnej humanistyce*, [w:] J. Kolbuszewska, R. Stobiecki (red.), *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, Łódź 2010.
- Fijałek J., Indulski J., *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.
- Fijałek J., *Zasady ochrony pracy dzieci, młodzieży i kobiet w Królestwie Polskim u schyłku XIX w.*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. II, Warszawa 1971.
- Gross F., *Proletariat i kultura. Warunki społeczne i gospodarcze kultury proletariatu*, Warszawa 1986.

- Hall C., *Sweet home*, [w:] Perrot M. (red.) *Historia życia prywatnego*, t. 4, Wrocław 1999.
- Kaczyńska E., *Położenie klasy robotniczej*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 2, Warszawa 1978.
- Kalabiński S. (red.) *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. II, Warszawa 1971.
- Kalabiński S. (red.), *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 2, Warszawa 1978.
- Karpińska G.E., Kopczyńska-Jaworska B., Woźniak A., *Pracować żeby żyć. Życie żeby pracować*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1992, t. XXXI.
- Kłoczowski J., Müllerowa L., Skarbek J., *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.
- Kolbuszewska J., Stobiecki R. (red.), *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, Łódź 2010.
- Kołodziejczyk R. (red.), *Klasa robotnicza i ruch robotniczy na zachodnim Mazowszu 1878–1948*, Warszawa 1981.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Badania kultury robotniczej dużego miasta*, „Etnografia Polska” 1985, t. XXIX, z. 1.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Wychowanie dziecka robotniczego*, „Etnografia Polska” 1991, t. XXXV, z. 2.
- Kuczyńska-Skrzypek A., *Badania nad kulturą robotniczą w etnografii*, [w:] R. Kołodziejczyk (red.), *Klasa robotnicza i ruch robotniczy na zachodnim Mazowszu 1878–1948*, Warszawa 1981.
- Lipiński A., *Pozostałości kultury tradycyjnej w łódzkich rodzinach robotniczych*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1965, t. VII.
- Łódź. *Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. I: do 1918 r., red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa – Łódź 1988.
- Perrot M. (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 4, Wrocław 1999.
- Pietraszek E., *Rola wychowawcza matki w rodzinie robotniczej 1880–1939 (w świetle pamiętników)*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, cz. 1, Warszawa 1992.
- Podkulska H., *Środowisko wielkomiejskie*, Lwów 1936.
- Puś W., Pytlas S., *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa – Łódź 1979.
- Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.
- Simonides D., *Najpiękniejsze zwyczaje i obrzędy górnośląskie*, Katowice 1995.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008.
- Sztandera M., *Fotografia etnograficzna i „etnograficzność” fotografii. Studium z historii myśli etnologicznej i fotografii II poł. XIX i I poł. XX wieku*, Opole 2006.
- Vielrose E., *Szacunki analfabetyzmu w zaborze rosyjskim*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1976, t. IX.
- Żarnowska A. (red.), *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, Warszawa 1986.
- Żarnowska A., *Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim naprzelomie XIX i XX wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, cz. 1, Warszawa 1992.
- Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974.

-
- Żarnowska A., *Kobieta w rodzinie robotniczej. Królestwo Polskie u schyłku XIX i na początku XX wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1995.
- Żarnowska A., *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.
- Żarnowska A., *Status rodzinny robotników Królestwa Polskiego u schyłku XIX w.*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. II, Warszawa 1971.
- Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, cz. 1, Warszawa 1992.
- Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa 1995.
- Żarnowski J., *Robotnicy polscy a Kościół katolicki*, [w:] A. Żarnowska (red.), *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, Warszawa 1986.